



## Bitwa o przyszłość i byt

Za tydzień odbędzie się w Londynie zjazd b. żołnierzy 2-go Korpusu, zwolany w dziesiątą rocznicę zwycięskiej bitwy o Monte Cassino. Zaraz potem wielu z pośród uczestników zjazdu uda się pielgrzymką do Włoch, aby wziąć udział, na samym polu bitwy, w uroczystym oddaniu hołdu poległym towarzyszom broni.

Po dziesięciu latach niejedem z nas, rozpamiętując te czasy wojenne, zadaje sobie pytanie: czy krew polskich żołnierzy nie poszła na marne? Czy wtedy trzeba było i czy warto było się bić? Czy ofiara naszych kolegów, którzy leżą cicho, na ementarzu pod klasztorem, przysłużyła się Polsce, za którą polegli?

Na te pytania odpowie kiedys historia. Czyż można na przód rozeznac jej wyroki? Ale trzeba powiedzieć jedno. W granicach ówczesnego i dzisiejszego rozumienia ludzkiego wydaje się, że to zwycięstwo Polaków na ziemi włoskiej było cenne dla przyszłości naszej Ojczyzny.

Na zbliżającą się rocznicę wydało SPK, wespół z Komitetem Obchodu, małą książeczkę, zatytułowaną „Monte Cassino — w dziesięciolecie bitwy”. Napewno przeczyta ją każdy z nas. Są w niej wypowiedzi uczestników bitwy z dowódcą 2-go Korpusu gen. Andersem na czele. Są utwory pisarzy-żołnierzy Korpusu i innych, do których zdaleka dotarła wieść o zwycięstwie. Pisze Bielatowicz,

żołnierz 2-go Korpusu i uczestnik bitwy: „Krew żołnierza nie idzie na marne jeśli za nią stoi wola narodu”. Pisze Chudzyński, żołnierz Armii Krajowej, w wierszu, który powstał w Warszawie, wiosną 1944. po nocnym naciachu radiowym: „Warszawo — Monte Cassino! — Rozkaż twym synom, by szli! — I tak — dla obu młodych wówczas ludzi, na włoskiej ziemi i w Warszawie, było niewątpliwie, że żołnierz polski, idąc na Monte Cassino, spełniał wolę narodu. I to jest właściwie najważniejsze, to jest decydujące. Czym bowiem różni się żołnierz od każdego innego uzbrojonego człowieka? Tym, że chwytą za broń nie po to, aby zdobyć łup albo osiągnąć inne prywatne korzyści, ale po to tylko, aby służyć swemu krajowi. Nic więcej go nie obchodzi, nieczego się nie spodziewa. Jest wykonawcą narodowej woli.

Ze stanowiska polityki polskiej, pojętej najszerszej — nie tylko jako potrzeby chwili ale też jako zabezpieczenie praw naszych na przyszłość — trzy były sprawy, które wymagały wówczas poparcia argumentem czynu żołnierskiego: Po pierwsze — propaganda moskiewska głosiła, że Polacy unikają już walki z Niemcami — trzeba było głośno napiętnować to kłamstwo, zmierzające do wyrzucia Polaków z praw.

Po drugie — trzeba było w tym momencie, gdy zbierały się znów chmury nad Polską,

dobitnie powiedzieć światu, że udział nasz w obozie sprzymierzonych, od początku do końca, nie uprawnia nikogo do przetargów o ziemię polską ponad naszymi głosami, a kto ich dokonuje — ten czyni to bezprawnie.

Po trzecie — trzeba było zawarować sobie na przyszłość, że wszystko to co Polska powinna po tej wojnie uzyskać dla zabezpieczenia swego bezpieczeństwa i bytu — jest zdobywane własnym naszym wysiłkiem, a nie jest tylko wynikiem zmiennych koniunktur dyplomatycznych.

Zwycięstwo pod Monte Cassino dopełniło tych zadań w takiej mierze, w jakiej to było możliwe w owej chwili i w danych, niezmiernie niekorzystnych dla nas okolicznościach. Nie mogliśmy skutecznie przeciwstawić się planom moskiewskim, ale uczyniliśmy trudniejszym ich przeprowadzenie. Wzmocniliśmy na świecie głosy protestu. Na przyszłość umocniliśmy nasze prawa, daliśmy szersze oparcie tym siłom, które w stosownej chwili będą działały na rzecz sprawy polskiej.

Ktoś powiedział, że Polacy jedni biją się honor, podczas gdy inni biją się o swoje interesy. Jest to jedno z tych powiedzeń, albo raczej niedopowiedzeń, które więcej zaciemniają niż tłumaczą. W rzeczywistości narody, które biją się o honor, biją się prosto o przyszłość i byt. A gdy przestają bić się o honor, wówczas często bywa, że rezygnują i z przyszłości i z samodzielnego bytu.

Bitwa o Monte Cassino była bitwą o byt i o przyszłość. J.Pr.

## LIST DO REDAKCJI

### Sprawa Domu Młodzieży

W kwietniowym numerze „ŻYCIA AKADEMICKIEGO” ukazał się artykuł redakcyjny p.t. „SKANDAL CZY KPI-NY”.

Autor tego artykułu, w sposób niezwykle gwałtowny i nie licząc się z doborem słów, a co najgorsze niezgodnie z prawdą, omawia stosunek SPK do sprawy Domu Młodzieży.

Od stycznia br. jestem przewodniczącym komisji organizacyjnej tego Domu, reprezentując jednocześnie SPK. W tym charakterze stwierdzam co następuje:

1) SPK nie kwestionowało i nie kwestionuje kwoty £. 6.200, przeznaczonej na stworzenie Domu Młodzieży.

2) Trudność nie polega na oddaniu do dyspozycji funduszy, ale na znalezieniu odpowiedniego obiektu.

3) Na posiedzeniu komitetu organizacyjnego Domu (z udziałem przedstawicieli nauki, organizacji młodzieżowych, Zjednoczenia Polskiego i SPK) dn. 21 maja 1953 r. utworzono komisję organizacyjną w składzie: pp. S. Lewicki — SPK, Ostaszewski — inst. naukowe, J. Kulczycki i S. Panasiewicz — Kom. Porozum. Org. Młodz. Przewodnictwo objął p. S. Lewicki. Zadaniem komisji miało być wyszukanie odpowiedniego budynku i przygotowanie związanego z urzędzeniem Domu planu gospodarczego.

4) W ciągu wiosny i lata 1953, tak organizacje młodzieżowe jak i SPK próbowały zgromadzić fundusze, niezbędne do zakupienia odpo-

wiedniego obiektu. Skoro te starania nie dały pozytywnych wyników i pozostała jedynie kwota £. 6.200, postawiona do dyspozycji przez S.P.K. — powstał nowy projekt, polegający na połączeniu Domu Młodzieży z siedzibą SPK. Na ten cel SPK zgodziło się przeznaczyć dodatkowe środki finansowe. Projekt ten został zatwierdzony przez Komisję Koord. Org. Młodzież. i SPK.

5) W grudniu 1953 p. S. Lewicki objął inne funkcje, wobec czego Zarząd Gł. SPK delegował mnie na jego miejsce.

6) Dn. 4 stycznia br. odbyło się zebranie komisji organizacyjnej pod moim przewodnictwem. Ustalono co następuje:

a) nadal należy szukać rozwiązania, t.j. znaleźć budynek, który pomieści Dom Młodzieży, instytucje naukowe i biura SPK (przedstawiciele organizacji młodzieżowych uznali to za jedyną realną możliwość).

b) określono rozmiary obiektu i rejon Londynu, w którym należy go szukać.

c) SPK podjęło się przyspieszyć poszukiwanie obiektu z tym, że nie zwalnia to innych zainteresowanych od poszukiwań ze swej strony.

7) Od tej pory przedstawiciele SPK oglądali trzy obiekty, przy czym żaden z nich nie był wskazywany przez przedstawicieli organizacji młodzieżowych. Żaden z oglądanych obiektów nie odpowiadał warunkom, ustalonym przez komisję.

8) Poszukiwania obiektów są czynione nadal.

Wyrażam swój żal i głębokie oburzenie, że Redakcja „ŻYCIA AKADEMICKIEGO” organu ZSPZ, zamiast poinformować się należycie w Komisji Org. Domu Młodzieży, w której zresztą zasiada dwóch członków władz ZSPZ, zamieściła tego rodzaju artykuł, który — pomijając formę wysuwania — jako fakty — twierdzenia całkowicie niezgodne z prawdą.

Z poważaniem  
M. Przedrzymirski.

### Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Z ramienia Zarządu Głównego, wiceprezes Zarządu kol. Lis wyjechał do Belgii, Holandii i Niemiec. W Belgii i Holandii wziął kol. Lis udział w zebraniach tamtejszych Oddziałów SPK, zaś w Niemczech — w konferencji prezesów Kół, która odbyła się w Monachium, w związku z przeprowadzaną obecnie likwidacją Oddziału SPK w Niemczech południowych i włączeniem go do połączonego Oddziału SPK „Niemcy”.

### Program uroczystości w Londynie w dziesięciolecie bitwy o Monte Cassino

Sobota 15 maja — Spotkanie koleżeńskie Kół Oddziałowych 2-go Korpusu w lokalach polskich (w godzinach wieczornych).

Niedziela 16 maja — godz. 1 pp. uroczysta Msza św. w Brompton Oratory. Pienia religijne — chór im Chopina. Godz. 3pp. Początek uroczystości w Albert Hall. W części pierwszej: hołd sztan-

darom, apel poległych, przemówienia gen. Leese i gen. Andersa. W części drugiej: widowisko o żołnierzu walczącym „Czerwone Maki”, pióra Ref-Rena, z udziałem ponad 20 aktorów, 2 chórów i orkiestry symfonicznej, łącznie ok. 200 osób.

Poniedziałek 17 maja — w godzinach rannych, wyjazd pielgrzymki polskiej na pola bitew do Włoch.

### W sprawach emigracji b. żołnierzy

Biuro informacji i Porad SPK (BIP) podaje:

Koledzy, którzy zmienili adres, proszeni są o podanie natychmiast nowego adresu wprost do Konsulatu U.S.A. gdzie się rejestrowali, oraz do BIP przy SPK. W przeciwnym razie może się zdarzyć, że zaginie „Assurance”, wysłany dla kogoś z Ameryki na jego poprzedni adres. Obecnie nie posiadamy adresów następujących kolegów: Kraska Kazimierz, Brzeziński Bronisław, Chodelski Zbigniew, Downar-Zapolska Zofia, Olszewski Roman, Rowiński Kazimierz, Lemański Z. E., Chiopaś T. Przy wypełnianiu kwestio-

nariuszy o „Assurance” należy podawać nazwiska i adresy osób znanych lub krewnych, które mogłyby może wystawić „Assurance” dla Kolegi. Ułatwi to znacznie pracę Komitetów Polskich w U.S.A.

Starania o „Assurance” są już całkowicie zorganizowane i współpraca nasza z organizacjami w Ameryce jest ścisła i sprawna. Musimy jednak zawiadomić Kolegów, iż przepisy dotyczące warunków wystawienia „Assurance” są dla kwoty 2000 b. żołnierzy wyjątkowo trudne, i trzeba się liczyć z dużymi przeszkodami w uzyskiwaniu „sponsorów”.

### WYBORY

Weszliśmy w okres wyborczy. Przed walnym zjazdem Oddziału, który odbędzie się 26 i 27 czerwca w Londynie — są teraz wszędzie walne zebrania Kół, wybory nowych zarządów i delegatów na walny zjazd. I tak:

Bedford. Na walnym zebraniu Koła SPK Nr 302 dn. 21 marca udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wybrano nowy Zarząd, którego prezesem został ponownie kol. T. Marszałek. Do Zarządu wybrani zostali koledzy: P. Krasnopera, Z. Nikel, T. Lenkiewicz, W. Melseł, S. Alasiński, E. Florczyk. Do Komisji Rewizyjnej: J. Senkowski (przew.), Dr. T. Kwieciński, B. Wawrzokowicz, jako zastępcy: E. Stasik, J. Poznański. Delegatem na zjazd został kol. Nikel.

Cambridge. Walne zebranie Koła Nr. 296 odbyło się 4 kwietnia. Nowy Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes — kol. S. Siwiak, wiceprezes kol. Muszyński, skarbnik kol. Fabisz, sekretarz kol. Perucki, członkowie Zarządu koledzy Daniłowicz, Kruczyński, Michalski. Komisja Rewizyjna — koledzy Bulwicz, Małej, Mayer. Delegat na zjazd — kol. Chowaniec.

FP 178

